

Kiedys uważano, że opilstwo było przyczyną rozbiorów Polski w XVIII wieku. Dzisiaj jednak to odrzucana „prawda”. w tym samym czasie mocniej spływał alkohol po Rosji, Francji i wielu innych krajach, a wolności z tego powodu nie utraciły. Alkoholizm stał się dużym problemem na przełomie XIX/XX wieku, czyli pod koniec okresu rozbiorów. i to wśród zaborców należałoby upatrywać tych, którzy rozpili Polaków. Dlatego po odzyskaniu niepodległości rozwinął się ruch promujący abstynencję i umiarkowanie w spożywaniu alkoholu. Powstały bractwa trzeźwości, a w ruch ten zaangażował się Kościół, prasa, organizacje społeczne, a nawet pojawiły się zakazy legislacyjne ograniczające dostępność alkoholu. Państwo podjęło liczne kroki w celu ograniczenia pijaństwa, ale zostały przerwane przez wojnę w 1939 roku. Tuż przed wybuchem wojny, w 1938 roku, pomimo podejmowanych działań profilaktycznych, każdy statystyczny Polak wypijał rocznie 1,5 litra czystego spirytusu. Każdy. Nie tylko pełnoletni. w czasie wojny spożycie alkoholu wzrosło, ponieważ traktowano go jako środek rozrywkowy, uspokajający i jako lekarstwo. a po wojnie problem alkoholizmu odezwał się mocniej. Nie było miejsca, gdzie nie lały się do kieliszków i kufli. w pierwszych latach powojennych statystyczny Polak wypijał rocznie 2,2 litra spirytusu. Także Polak mieszkający na Ziemiach Zachodnich.



Alkoholizm, czyli pijaństwo stało się jednym z największych problemów społecznych i gospodarczych powojennej Polski. Produkowano na własne potrzeby bimbler w nielegalnych bimbrowniach, a państwo – spirytus w gorzelnianach. Konsumpcja alkoholu wzrastała z roku na rok. w 1955 roku przekroczyła 3 litry na głowę, w 1965 – 4 litry, a w początkach lat 70-tych – 5 litrów. w latach 1945-1965 spożywano mniej wódki niż piwa i wina. Jednak po zsumowaniu spożycia wszelkiego rodzaju alkoholu wynik sięgał 8,6 litra na głowę każdego Polaka.

Pijaństwo i alkoholizm stał się w końcu lat 70-tych problemem 5 milionów Polaków. Narastający problem alkoholizmu wynikał głównie z tego, iż wprowadzany w Polsce realny socjalizm niszczył stare wzorce kulturowe, a w ich miejsce dawał nowe, głównie sowieckie.

w tym samym czasie w ZSRR statystyczny obywatel wypijał rocznie 14,9 litra spirytusu. Był to ideał, którego Polacy nie byli w stanie osiągnąć. To w czasach powojennych dla wielu trwonienie pieniędzy na alkohol i papierosy było stwarzaniem pozorów dobrobytu.

Pierwsze komisje i poradnie

W pierwszym dziesięcioleciu po wojnie nie zajmowano się bliżej zwalczaniem alkoholizmu. Alkoholizm przedstawiano jako spadek po ustroju kapitalistycznym, chociaż był to przejaw sowytyzacji kraju w ustroju socjalistycznym. Dopiero w 1957 roku powołano stałą komisję do spraw zwalczania alkoholizmu, a konsumpcję alkoholu starano się regulować poprzez wprowadzanie podwyżek. Podjęto trzykrotne próby ograniczenia spożycia alkoholu – w 1956, 1959 i 1982 roku. Dopiero w 1982 roku władze wprowadziły drastyczny zakaz sprzedaży alkoholu do godziny 13ej. Odtąd ta godzina stała się najważniejszą w czasach PRLu i obowiązywała do 29 listopada 1990 roku.

Od końca lat 50-tych w placówkach ochrony zdrowia tworzone poradnie przeciwalkoholowe. Doraźnie izolowano osoby nietrzeźwe w izbach wytrzeźwień przy posterunkach MO. Na polu walki z alkoholizmem wyróżniało się od 1957 roku Towarzystwo Trzeźwości Transportowców, Ruch Anonimowych Alkoholików, Towarzystwo Niepijących i Niepalących „Abstynencja”.



Spirytus cenniejszy od pieniędzy

O znaczeniu spirytusu w Choszczynie dowiadujemy się od pierwszych dni powojennych. Sowici zajmując obszar powiatu choszczeńskiego przejęli nad nim władzę, sprawowaną przez Komendanturę Wojenną. z jej ramienia wyznaczeni oficerowie i żołnierze zajęli między 8 lutego a 10 marca 1945 roku wszystkie gorzelnie, jakie znajdowały się na tym terenie. Zostały one zabezpieczone i trzymane pod strażą do października 1945 roku. w tym okresie liczne meldunki milicyjne i wojskowe wspominają o awanturach, bijatykach i zatargach pijanych żołnierzy radzieckich z polskimi władzami, milicjantami i osadnikami. Taki stan trwał do czasu wyjazdu ostatnich Rosjan z powiatu w 1948 roku.

Jednak przedstawicielom miejscowych władz polskich udawało się zgromadzić zapasy alkoholu na potrzeby „urzędowe”. Spirytus spełniał wówczas rolę waluty i można było za niego zdobyć wiele. Burmistrz Jan Gromadzki zgromadzony spirytus (350 litrów) komisyjnie dnia 10 września 1945 roku przekazywał swojemu następcy Józefowi Lewickiemu¹. Ten spożytkował alkohol na zapłatę naprawy dachu na budynku gimnazjum. z kolei staroście choszczeńskiemu Janowi Księżakowi zarzucano nadużywanie spirytusu jako waluty. Alkohol był tak poszukiwanym środkiem płatniczym, iż pierwszy starosta Kowalczyk po utracie stanowiska założył własną firmę i zajmował się handlem alkoholem. 12 lipca 1945 roku odnotowano, że „trudnił się handlem z ramienia wojskowych władz radzieckich w Choszcznie, pomagając im w sprzedaży okowity i zakupie niektórych towarów”. Interes kwitł i Kowalczyk rychło otworzył drugi sklep w mieście – głównym asortymentem - alkohol.



Po odejściu Rosjan obowiązywał dekret o upaństwowieniu gorzelni, ale w powiecie wszystkie zdewastowali lub pozbawili sprzętu Rosjanie. Te z gorzelni, które potem naprawiono i uruchomiono podporządkowano stanowisku kierownika rozlewni i gorzelni. Wiemy, że w późniejszym czasie funkcję tę wypełniał Kazimierz Jarzyna.

Alkoholizm problemem w Choszcznie

Alkoholizm jako poważny problem społeczny w Choszcznie pojawił się od 1948 roku i utrzymywał się przez długie lata. Jan Gromadzki pisał w latach 60-tych, że dochodziło do tego, że kupcy i właściciele sklepów pomimo podpisanych deklaracji sprzedawali alkohol w dużych ilościach:

„Osadnicy niektórzy cały swój dorobek przepijają urządzając wraz awantury, zakłócając spokój na zebraniach, buntując kilku malkontentów wytwarzając stale cały ferment w gromadzie. do tych w pierwszym rzędzie zalicza się Ob. Kasiński P. osadnik na 2 hektarach, który posiada z przydziału niemieckiego jedną krowę, konia, który jest w stanie nietrzeźwym i jakiegokolwiek wydane zarządzenie spotyka się z wypowiedzią (kłótwami niecenzurowanymi) wyznaczony na podwodę zmuszona jest interweniować milicja.

¹ APS Oddział Stargard, Starostwo Powiatowe Choszczeńskie, sygn. 211: Oświata, s. 10 i n.

Drugi osadnik Stawiński Władysław, który wytyka osadnikom, którzy sobie i dzieciom odmawiają tak cukru, jak i tłuszczu, by tylko kupić na wolnym rynku jakikolwiek inwentarz i że posiadają po dwie trzy świnie. On natomiast wszystko przepija. Co do Obywatela Krasińskiego gminnego Komitetu Związku Samopomocy Chłopskiej uchwałała by konie znajdujące się na gospodarkach 2 ha przydzielić gospodarstwom większym, nie posiadającym inwentarza, ponieważ na tak małym gospodarstwie konia utrzymać nie można”.

Powiatowa Komisja Antyalkoholowa

Początkowo po wojnie walkę ze zjawiskiem alkoholizmu podejmowały Ośrodki Zdrowia, które wsparły władze miejskie i powiatowe. Podczas obrad w 1948 roku 11 radnych powiatowych powołało się na „nadmierne zużycie przez ludność w ciągu 1947 roku alkoholu, wynoszące przeszło 50% w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby” i zaproponowali, aby natychmiast podjęto odpowiednie kroki. Domagano się powołania specjalnej komisji złożonej z pięciu osób, zakazać bezwzględnie podawania wódki małoletnim i młodzieży szkolnej. Zabawy szkolne urządzone przez młodzież miały być pozbawione sprzedaży wódki. a na sprzedawców chciano nałożyć wysokie kary pieniężne. do współdziałania zamierzano wezwać Milicję Obywatelską. Radny powiatowy Wacław Jabłecki zaproponował wprowadzenie kartek na kupno wódki. a po burzliwych obradach Powiatowa Rada Narodowa podjęła decyzję o upoważnieniu Przewodniczącego Józefa Lewickiego do powołania Komisji Antyalkoholowej. Na jej przewodniczącego wybrano jednogłośnie Józefa Lewickiego.



Towarzystwo Przeciwalkoholowe „Trzeźwość” i Fundusz Oświatowy

W 1948 roku zorganizowano „akcję przeciw pijaństwu w powiecie”. Jej przebieg omawiano potem podczas obrad Powiatowej Rady Narodowej. **Przewodniczący Józef Lewicki** poinformował, że 25 lutego bieżącego roku założono w Choszczynie **Towarzystwo Przeciwalkoholowe – „Trzeźwość”**, które podjęło walkę z pijaństwem za pomocą wszelkich dopuszczalnych środków i przy pomocy powołanego w PRN **Komitetu Przeciwalkoholowego**. Doktor Piotr Leszczewicz jako przewodniczący Towarzystwa zapoznał radnych ze statutem Towarzystwa i opowiedział o „złotych skutkach wynikających z nadużywania alkoholu”. Walkę z pijaństwem poparli w swych

wypowiedziach radni: Bałachowski, Szczepanik, Szabo, Bakula, Michniewicz i Grzesik. Zaproponowano, aby powzięto uchwałę o zrzeczeniu się koncesji na sprzedaż wódki przez spółdzielnie. Na wniosek radnego Jana Gucwy jednogłośnie uchwalono:

„Biorąc pod uwagę straszne skutki wywoływane przez nadmierne użycie alkoholu, zwłaszcza wśród młodzieży, Powiatowa Rada Narodowa w Choszczynie w trosce o zdrowie i moralność społeczeństwa, postanowiła przedsięwziąć wszelkie możliwe kroki zmierzające do zwalczania alkoholizmu na terenie powiatu przez uświadomienie ludności na zebraniach i wiecach o zgubnych skutkach tego nałogu. Należy zwrócić się do punktów detalicznej sprzedaży napojów wysokowych, aby kierownicy tych punktów nie sprzedawali wódki małoletnim, a zwłaszcza młodzieży szkolnej”.



Natomiast na wniosek radnego Jana Urbasia PTN uchwaliła utworzenie funduszu społecznego na oświatę, na który składać się miały „dopłaty przy kupnie wyrobów monopolu spirytusowego po 5 zł od ¼ litra, zaś 40 zł od litra kupowanej wódki”. Dopłaty miały być realizowane „w znaczkach po 5 zł stemplowanych pieczęcią TUR (...)”.

W uzasadnieniu uchwały radni powołali się na to, że decyzja została podjęta w związku z otrzymanymi danymi. Oto te informacje: Spółdzielnia „Osadnik” w miesiącach



między styczniem a sierpniem 1947 roku sprzedała wódkę na sumę 19.128,751 zł. Przyjęto, że za litr wódki zapłacono 500 zł, zatem sprzedano 38.257 litrów. Obliczono, że opłata na fundusz społeczny w wysokości 40 zł od litra wódki dałaby kwotę 1.530.280 zł na oświatę w tym samym okresie sprzedaży. a w ciągu roku blisko 3 miliony złotych. Pieniądze miały wspomóc remonty szkół i cele oświatowe.

Zakaz sprzedaży alkoholu w dni wypłat, w niedziele i święta

25 marca 1949 roku lekarz powiatowy Piotr Leszczewicz zgłosił do PRN wniosek o wysłuchanie w sprawie skutków nadużywania alkoholu, zwłaszcza picia alkoholu przez młodzież. Powiatowa Rada Narodowa powołując się na przepisy sanitarne uchwaliła zakaz sprzedaży alkoholu na terenie powiatu we wszystkie dni wypłat od godziny 14-ej oraz w każdą niedzielę i dni świąteczne. „Poza tym zabroniono sprzedaży napojów alkoholowych



notorycznym pijakom, tudzież osobom niepełnoletnim do lat 21 i kształcącej się młodzieży szkolnej bez względu na wiek”.

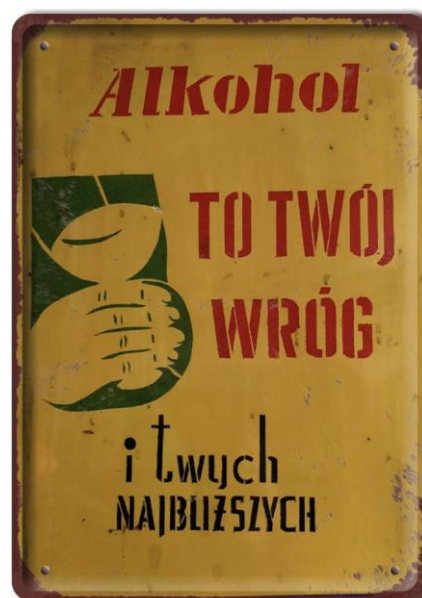
Zwrócono się do władz zwierzchnich o zgodę na stosowanie kary w wysokości 3.000 złotych „względem tych, którzy w stanie nietrzeźwym znajdują się w lokalach, na ulicy lub w innych miejscach i zakłócają spokój publiczny. Takim samym karom podlegać mieli wszyscy ci, którzy w zakazanym czasie sprzedają napoje alkoholowe w ogóle, a w szczególności – osobom pijanym”.

Wyłoniona z radnych powiatowych Komisja Antyalkoholowa miała stworzyć specjalną ewidencję „notorycznych pijaków”. Sprzedaż spirytusu skażonego wprowadzono na książeczki kontrolne, wydawane przez przychodnie przeciwalkoholowe Ośrodków Zdrowia, ponieważ odnotowano przypadki zatrucia tym płynem.

Problem ogólnopolski

Problem alkoholizmu nie dotyczył tylko Choszczna. Rozpita była cała Polska. Po 1945 roku średnia wynosiła 2 litry na głowę każdego Polaka. **Choszczno chyba pobiło średnią krajową. Jeżeli podaną w 1947 roku liczbę 38.257 litrów sprzedanej wódki przez Spółdzielnię „Osadnik” podzielimy przez liczbę mieszkańców powiatu Choszczno – to uzyskamy średnią 1,5 litra wypijanego przez jednego mieszkańca, niezależnie od wieku. a przecież alkohol rozprowadzała nie tylko ta jedna spółdzielnia !!!**

Nadużywanie alkoholu stało się jednym z wyznaczników stylu życia żołnierzy sowieckich w komendanturze, aparatu partyjno-rządowego, milicji, wojska, aparatu bezpieczeństwa. Łączyło się tu przywiązanie do czystej wódki, co miało związek przede wszystkim z naśladowaniem obyczajów sowieckich. Charakterystyczne przejawy sowietyzacji stylu picia to potwierdzanie pozycji społecznej libacjami, tworzenie koterii spajanych wspólnym piciem alkoholu, wymuszanie konsumpcji alkoholu na podwładnych, podejmowanie alkoholem przełożonych, testowanie prawomyślności z pomocą alkoholu, uśmierzanie alkoholem strachu bądź frustracji, budowanie hierarchii formalnych



i nieformalnych podczas libacji, załatwianie spraw prywatnych i oficjalnych przy alkoholu lub z pomocą alkoholu, fundowanie („stawianie”) alkoholu jako akceptowalna forma korupcji. a jak jest dzisiaj ? (GJB)

Nr 12 PRZYJACIÓŁKA

Opinia wybitnego specjalisty

Pijacy powinni być leczeni przymusowo!

List p. Lesowej, poruszający zagadnienie przymusowego leczenia alkoholików, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród Czytelniczek. W sprawie tej zasięgnęliśmy opinii najwybitniejszego w Polsce specjalisty, dr. H. Zajączkowskiego, lekarza prowadzącego Poradnię Przeciw-alkoholową w Warszawie.

— „Alkoholik” jest pojęciem bardzo rozciąglwym — powiedział dr Zajączkowski — Trudno jest bowiem rozgraniczyć np. wesołego i sympatycznego pijaka, i nałogowego alkoholika, robiącego awantury, mimo że pierwszy łatwo może upodobnić się do drugiego

— Czy uważa pan doktor za możliwe wprowadzenie przymusu leczenia alkoholików?

— Tak. Właściwie to jest możliwe.

— A sposób?

— Najważniejsza w tym wypadku jest pomoc władz. Moim zdaniem, za każde przestępstwo, czy zakłócenie porządku publicznego — nawet drobne, popełnione w stanie nietrzeźwym, kary powinny być stosowane.

— I znowu właśnie przymus w takiej postaci powinien być stosowany.

— Doszliśmy więc do rozpoczęcia leczenia — pod przymusem. O to mi właśnie chodziło — przerywam.

— Ale to jeszcze nie koniec. Dalej następuje c.s. o czym stale mówi się i pisze, z czym się stale walczy: utrudnianie pacjentowi leczenia. Mówiąc ogólniej — karygodny stosunek społeczeństwa do alkoholizmu. Ludzie nie mogą zrozumieć, że nałogowy alkoholik, który przeprowadzi kurację, musi do końca życia zachować ścisłą abstynencję, gdyż w przeciwnym wypadku znów popadnie w nałóg. Dam Pani przykład z własnej praktyki: miałem pacjenta, jeszcze przed wojną, zawodowego oficera, który będąc nałogowym alkoholikiem rozpoczął leczenie. Koledzy wiedząc o tym, nigdy nie namawiali go do picia. Los chciał, że przeniesiono go do innego pułku, gdzie w parę dni po jego przyjeździe odbywało się przyjęcie. Gdy pacjent mój bronił się przed pić, dowódcą w ostrych słowach dał mu do zrozumienia, że oficer powinien pić w towarzystwie kolegów, chyba że ma coś do ukrywania. Nie-szczęśliwy puł. w nocy wrócił pijany do domu, a gdy wytrzeźwiał, zrozumiał, że cały dotychczasowy wysiłek woli na nic się nie zdał — zastrzelił się.

— Zmiana postawy społeczeństwa, uświadomienie mu całej grozy i ohydzy alkoholizmu — zakończył swe ciekawe wywody dr H. Zajączkowski — to w dużej mierze wasze, pańskie zadanie.

K. J.

Uczmy się zawodu

Kurs kroju i szycia

KRÓJ KOSZULI MĘSKIEJ Formę najlepiej krajać według dob-

